Nr. 182a. Dnia 3 lipca. Czwartek. Dnia 21 czerwca (3 lipca) 1884 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie **rs. 3,** półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Heljodora i Anatoljusza B.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 42 w.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 46.	Poniedziałek: Apolonjusza i Wilbalda B.
Piątek: Józefa Kalasantego Wyzn.	Zachód „ „ 1 „ 25 r.	Zachód „ „ 10 „ 45.	Wtorek: Elżbiety W. i Kiljana B.
Sobota: Cyrylla i Metodego B. B.	Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 8 cali 6.	Długość dnia godzin 16 minut 38.	Środa: Cyrylla B. i Anatolji Męcz
Niedziela: Dominiki Panny Męcz.		Ubyło „ „ 0 „ 4.	Czwartek: 7 Br. M. Synów ś. Fel.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Zabawy: Na rzecz dotkniętych powodzią mieszkańców powiśla zabawa na Wiśle, przy przystani Towarzystwa wioślarskiego. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Widowiska. Teatr letni (w ogrodzie saskim): „Carmen"; — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Nie ma męża w domu" i „Okrężne". (Godzina 8 wieczorem.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Mos. wied.* przytaczają następujące szczegóły o projekcie kasy emerytalnej urzędników sądowych. Projekt kasy był opracowywany trzykrotnie w latach 1872, 1874 i 1880-ym, lecz nie doszedł podówczas do skutku dla braku funduszów, potrzebnych dla zaspokojenia przypuszczalnej liczby uczestników. Obecnie komisja senatora Manaseina wystąpiła z projektem nowym, według którego uczestnicy kasy wnoszą do niej opłaty obowiązkowe. Ustawa powołuje do uczestnictwa w kasie osoby następujące: 1) wszystkich urzędników etatowych w instytucjach sądowych z roku 1864-go; 2) urzędników etatowych instytucji sądów pokoju; 3) urzędników etatowych sądów dawnych dotąd istniejących, oraz urzędników sądów handlowych; i 4) wszystkich urzędników senatu, oprócz senatorów, nie uczestniczących w departamentach kasacyjnych i zebraniach ogólnych senatu. Stosownie do tego, kasa mieć będzie 5,000 urzędników sądów nowych, z płacą 8 miljonów rs. rocznie, a więc z podatkiem emerytalnym 6% — 300,000 rs. rocznie, oraz około 2,500 urzędników innych sądów z płacą 3 ½ milj. rs. rocznie, t. j. z podatkiem emerytalnym 160,000 rs. rocznie. Ogółem dochody kasy wyniosą rocznie około 460,000 rs.

= *Gaz. kiel.* donosi, iż na przedstawienie miejscowego rządu gubernjalnego senat wydał uchwałę, z mocy której w powiecie olkuskim, w miejsce dotychczasowych czterech, powstaje pięć okręgów sądowo-gminnych, mianowicie w Olkuszu, Skale, Pilicy, Kromołowie i Wolbromie.

= *Warsz. dniew.* podaje następujące szczegóły o komitetach powiatowych i miejscowych, zawiązanych celem rozdawania ofiar powodzianom. Do komitetu powiatowego *nieszawskiego*, pozostającego pod przewodnictwem naczelnika powiatu A. Stecenko, zaproszeni zostali pp. Bolesław Raczyński zarządzający zakładem ciechocińskim, dr Ignatowski, Teodor Walenski towarzysz prezesa sądu okr. warszawskiego, Józef Rogoziński członek sądu, czasowo bawiący w Ciechocinku, Aleksander Łoszewski sędzia śledczy powiatu nieszawskiego, Teodor Górski sędzia gminny, właściciele ziemscy Chmielewski, Zieliński, Chrząszczewski, Józef Modliński, Stefan Wodziński, Łempicki, dr Tabaczyński, Michał Sokołowski, Juljan i Robert Bernerzy, Władysław Prusski i Korneli Sulimierski, oraz wójci gmin poszkodowanych. Do komitetu powiatowego *warszawskiego* pod przewodnictwem podpułkownika Szwabe, sztab-oficera do szczególnych poruczeń przy gubernatorze warszawskim, weszli pp. Dąbrowski pomocnik w sprawach gospodarczo-administracyjnych zarządu powiatowego, sędzia pokoju okręgu nowodworskiego, burmistrz Nowego-dworu, właściciele ziemscy Meinert z Marcelina, Nowicki z Dąbrówki, Trembicki z Łomnów, Sommer z Małoczycy i Dyrsk z Góry, oraz wójci gmin poszkodowanych. Do komitetu miejscowego *nowomińskiego* pod przewodnictwem p. Dubriawina, należą właściciele ziemscy pp. Teodor Niemirycz, Zawadzki, Puciata, Miński i Święcicki, właściciel domu Przegaliński i sędzia śledczy Wismont, oraz wójci gmin poszkodowanych. Do komitetu miejscowego *gostyńskiego* pod przewodnictwem naczelnika powiatu Iwanowa, wezwani zostali pp. Zakrzewski, de Fuhrman, Matłaczyński, Niewiarowski, Epstein, naczelnik straży ziemskiej, sędzia śledczy Rzepecki, pomocnik w sprawach gospodarczych zarządu powiatowego, komisarz do spraw włościańskich i wójci gmin miejscowych. Wreszcie komitet *sochaczewski* pod przewodnictwem naczelnika powiatu majora Pufiaty tworzą pp. Bolechowski, Łaszczyński, Garbolewski i Żaliński obywatele ziemscy, Koch i Kozietulski zarządzający cukrowniami, wójci gminni, burmistrz i kasjer magistratu, oraz obywatele miejscy Malinowscy i Szeinberg. Drugi komitet sochaczewski składają pp. komisarz włościański jako prezes, dyrektor cukrowni Lubiński, rejent Motyliński, sędzia Łuszczewski, właściciel ziemski Grzybowski i wójci gminni.

= Likwidacja szkód zrządzonych przez powódź w gminie Czerniaków i Wilanów, została już dopełnioną.

= Z rozporządzenia władzy policyjnej, właściciele kąpieli na Wiśle, uzyskali pozwolenie na otwarcie t. z. „omnibusów" dla żądnych ochłody.

= Fronton kościoła pobernardyńskiego na Krakowskiem-Przedmieściu, jest już z gruntu otynkowany; również budowa kaplicy przedpogrzebowej ma się ku końcowi.

= Z teatru.

Bałucki cieszy się niezmierną sympatją publiczności.

Po dwóch nowych sztukach wznowiona komedja „Krewniaki" rozweseliła wczoraj licznie zgromadzonych widzów zamaszystą dosadnością charakterystyki spożytkowanej na rozwinięcie tematu „Naszych najserdeczniejszych", nie nowego wprawdzie, ale zręcznie przeprowadzonego przy pomocy typów swojskich wiernie i bystro podpatrzonych.

Sztuka grana była w ogóle dobrze, a wśród gładkiej całości wyróżniała się szczególnie pani Niewiarowska werwą komiczną i szczerym humorem, który komunikował się publiczności za każdem ukazaniem się na scenie energicznej Dumskiej.

Wznowienia stanowią wszędzie znaczną część repertuarowej treści, tylko trzeba je dawać za to czem są, to jest za wznowienia.

Uwagę powyższą adresujemy do teatru Nowego, który nie zawsze trzyma się tej najprostszej drogi.

Wypadkiem wyszła na jaw przyczyna skromnośc

63)

WYSOKIE PROGI.

Powieść w dwóch tomach

J. I. Kraszewskiego

(Dalszy ciąg.)

Musia śmiało wygłosiła to zdanie, że zwłaszcza teraz, gdy Leszczyc był chory i nie prędko mógł wyzdrowieć, p. Ewaryst hrabiemu ciągle był potrzebnym w Zakrzewie.

Matka zmierzyła ją surowem wejrzeniem, ale Musia się nie dała zastraszyć, ani zmięszała. Sędzina się zarumieniła z tłumionego gniewu.

Po obiedzie, jak zawsze, bo u hrabiego wszystko się łatwo przeradzało w nałóg i zwyczaj, powtórzyła się mała scena z talerzem, doskonale przez Parola odegrana.

Sędzina, raz rozpocząwszy pracować dla szczęścia córki, bo tak się to u niej nazywało, choć się jej nie bardzo powodziło, nie myślała wcale dać za wygraną. Był to jeden z tych charakterów, którym miłość własna nie dozwala, nawet przeważnej ustąpić sile. Nie mogła dopuścić nawet tego, ażeby się myliła i nie miała słuszności, a była przekonaną tak głęboko o swej zręczności w prowadzeniu każdego interesu, iż nie przypuszczała przegranej.

Im okoliczności składały się mniej pomyślnie, a trudności mnożyły, tem sędzina mocniej się przy swojem upierała. Córka, hrabia, Rzęcki, wszyscy jej w końcu uledz i poddać się musieli. Miała zamiar doktora Szulce skłonić, aby jej pomagał, a nawet Leszczyca, jak tylkoby wyzdrowiał. Mniej rachowała na proboszcza ks. Solinę, ale i tego zamierzała nawrócić.

Czynną więc być poczęła jak nigdy i hrabia szczególniej znalazł się oblężonym przez nią, nudnie prześladowanym, zniewolony słuchać jej teoryj małżeńskich i apologij tego stanu błogosławionego, szczególniej dla ludzi dojrzałych.

Hr. Adalberta, który lubił spokój i samotność, to natręctwo Pardwowskiej nużyło niezmiernie, ale nazbyt był delikatnym, ażeby gwałtownie mógł wystąpić i oprzeć się sędzinie. Wymykał się zręcznie, uchodził, nie zawsze umiejąc się wyśliznąć tak, aby go nie przyłapano.

Całą pociechą dla niego było teraz, że sobie w ogrodzie znalazł ulicę cienistą, zaniedbaną, trochę nawet trawą porosłą, do której nikt nie zaglądał, nikt nią nie chodził, i gdzie godzinami mógł się niewidziany, sam, przechadzać z jednym nieodstępnym Parolem. Tu, jak niegdyś w ogródku swoim w Brodnicy, rozpoczynał owe rozmowy z Parolem, w których pies mu potakująco przyszczekiwał, mógł mu rzucać kije do aportowania i rozmyślać o położeniu, które, choć coraz znośniejsze, nie mniej troskami go karmiło.

Zmęczony siadał na ławce, Parol naprzeciw niego, spoglądał ku pałacowi, którego białe ściany przez gęsto zbite gałęzie gdzieniegdzie przyświecały i wzdychając powtarzał:

— Wysokie progi na nasze nogi, nieprawdaż Parol?

Pudel nigdy nie zaniedbał potwierdzić tego aksiomatu.

Dumał chwilę i odzywał się znowu.

— Wysokie progi?—nieprawdaż Parol...

Szukano czasem hrabiego po całym dworze, po głównych alejach ogrodowych, nie mogąc go znaleźć, a on, domyślając się, że za nim goniono, wymykał się bardzo znacznie.

Na plebanji, u Suchowskiego, w tych samotnych przechadzkach, było mu najlepiej. Godził się ze swoim losem powoli, a w głowie dojrzewała myśl trocnę dziwaczna zbudowania sobie dworku z gołębnikami i podwórkiem dla kur w ogrodzie, wśród drzew starych, aby nie mieszkać w pałacu, który obudzał w nim wstręt jakiś niewypowiedziany.

Namowy sędzinej usiłującej go przekonać o konieczności ożenienia i uszczęśliwienia jakiego uboższego, ładnego, dobrego dziewczęcia, nie wiele podziałały na Adalberta, lecz nie można powiedzieć, ażeby mu nie dały do myślenia.

Niektóre argumenta, które mocniej w pamięci jego utkwiły, powtarzał sobie w ogrodowej ulicy będąc sam z Parolem, rozbierał je—i kończył zawsze na—wysokich progach i na tem, że go i djabeł nie ożeni.

Zapominał widać o przysłowiu, że gdzie on nie może, tam babę posyła, a sędzina mogła mu doskonale służyć za takiego ambasadora.

Łudziła się ona głównie tem, że hrabia coraz się spoufalając z Musią, którą jak ojciec dziecko traktował, był dla niej też codzień bardziej uprzedzającym i grzecznym.

Dogadzał jej najmniejszym zachciankom, robił prezenta z tych mnóstwa fraszek, które odziedziczył razem z pałacem, a wcale z nich nie umiał uczynić użytku.

Za każdym takim dowodem uprzejmości, sędzina mocniej w siebie wmawiała, że się w niej kochał, że był tylko nieśmiałym i że potrzeba było mu pomódz, Rzęckiego z drogi uprzątnąć, a Musię nieznacznie łagodnie nakłonić do... oddania ręki człowiekowi, któryby mógłby był ojcem jej się nazywać. *(d. c. n.)*

z jaką na afiszu ostatniej nowości, granej przy ulicy Królewskiej, ukryto nazwisko autora i tłumacza sztuki.

Przyczyna bardzo prosta.

Komedja „Nie ma męża w domu” była u nas grana pod tytułem „Mąż bałamut”, mniej więcej przed trzydziestu laty z Rychterem w roli tytułowej, w przekładzie innego tłumacza.

Trzydzieści lat!

Trzeba przyznać, że to trochę spóźniona nowość, której wystawienie dowodziłoby w najlepszym razie nieznajomości ze strony reżyserji historji repertuaru naszych teatrów, gdyby nie to nieszczęsne zatajenie nazwiska autora i tłumacza.

Autorem jest Barrière, pierwszym tłumaczem p. A. G., a jak się nazywa drugi tłumacz?

= Posiedzenie.

W dniu wczorajszym w zarządzie kolei nadwiślańskiej odbyło się walne posiedzenie kasy emerytalnej.

Celem posiedzenia było roztrząsanie kwestyj dotyczących rzeczonej instytucji.

= Dywidenda.

Urzędnicy koleji nadwiślańskiej, należący do stowarzyszenia spożywczego, otrzymają w połowie b. m. dywidendę od sumy zakupionych towarów w sklepach tegoż stowarzyszenia.

W tymże czasie odbędzie się wybór nowych członków zarządu na rok następny.

= Wyjaśnienie.

Byliśmy niejednokrotnie zapytywani, dlaczego w tym roku wzbranianym bywa niektórym osobom wstęp do ogrodu wód mineralnych dra Weinberga w ogrodzie saskim?

Zasięgnąwszy u źródła informacji, odpowiadamy, iż wstęp wzbronionym bywa takim tylko osobom, które pijąc wody w otwartym świeżo przy zbiegu ulic Królewskiej i Marszałkowskiej sklepie popełniają tę niedelikatność, iż usiłują korzystać bez właściwego upoważnienia z tych dogodności, jakie kuracjuszom zapewnia zakład dra Weinberga.

= Ofiarność publiczna.

Ubiegłej niedzieli pasażerowie objeżdżający miejsca zalane powodzią, na statkach p. Fajansa, rozdawali w kilku miejscach drobne kwoty pieniężne jak niemniej żywność.

Od kilku siostr miłosierdzia dowiadujemy się, iż bywają one na ulicach zatrzymywane przez ludność uboższą z prośbą o przyjęcie kilkunastu lub kilku groszy... na powodzian.

Fakty te mówią pięknie o naszej ofiarności publicznej.

= Robotnicy wiejscy.

Włościanie dotknięci powodzią przybywają do Warszawy w liczbie coraz pokaźniejszej.

Jak się dowiadujemy, kilku fabrykantów zamierza biedaków tych użyć do grubszych posług, byle im dać na razie możność zarobkowania.

= Z Wisły.

We wczorajszym artykuliku z powiśla wspomnieliśmy o możliwości zmiany kierunku koryta Wisły.

Mieliśmy sposobność przekonać się naocznie o prawdziwości tego przypuszczenia.

Oto grono wioślarzy czyniących przygotowania do „wianków” wyruszyło na środek Wisły ze sędziami dla badania dna, w celu przekonania się czy położona na środku rzeki wyspa wynuży się do dzisiejszego ranka.

Poszukiwania te nie odniosły skutku.

Wyspa zarosła łozą, którą widać było przy jedenastu stopach wysokości poziomu, znikła bez śladu, inne niższe mielizny znajdują się również głęboko pod wodą.

Łacha pod Pragą zwykle głęboka do połowy wysokości człowieka dziś aż do mostu wiodącego na Saską Kępę, liczy głębokości 11 stóp!

Po spadnięciu wód przynajmniej jeszcze o dwie stopy będzie można bliżej poznać dzisiejszy kierunek koryta.

= Park praski.

Woda z parku praskiego już prawie zupełnie ustąpiła.

Aleje suche.

= *Geometra brumata.*

W *Ogrodniku polskim* czytamy co następuje:

„Geometra brumata, szerzy wielkie spustoszenia w okolicy obfitującej w czereśnie na Woli, Czystem i t. d., pod Warszawą, do tego stopnia, iż prawdopodobnie, pomimo wielkiego urodzaju, właściciele z sadów klęską dotkniętych, bardzo mało zbiorą.

Wobec tego, koniecznie należałoby wprowadzić w powszechne zastosowanie, zakładanie pierścieni ochronnych na pniach, od sierpnia począwszy.

Pierścienie smarowane smołą lub lepem, niedozwalają bezskrzydłym samicom dostać się do korony, dokąd po pniu dążą, dla złożenia jajek.”

= **Przelot ptaków.**

W dniu wczorajszym przeleciało po nad Warszawą znaczne stado dzikich kaczek.

Nemrodzi spoglądali na smaczny kąsek z... bezsilnością!

= Apostata.

Przed kilkoma dniami powrócił do Warszawy młody X., który dwa miesiące temu będąc za granicą w Szwajcarji zaciągnął się do armji zbawienia, zyskującej coraz większą liczbę adeptów.

Jeden z naszych reporterów miał sposobność z X. rozmawiać dopytując się o szczegóły tej oryginalnej sekty i jej jenerała Bootha.

Nic więcej nad to co ogłosiły już dzienniki p. X. nie podaje, szczerze wyznając, iż nie pojmuje celu do którego sekta dąży...

Wszystkie te pięknie w teorji brzmiące cnoty ewangeliczne, jakiemi mają się odznaczać żołnierze i oficerowie armji zbawienia, w praktyce nie istnieją, objaśnia p. X. kierując się własnym poglądem.

Jedni więc należą przez ciekawość, drudzy szukają wrażeń, inni wreszcie a takich podobno najwięcej z braku zajęcia i środków do życia zaciągają się w szeregi armji.

Pan X. należał do pierwszej kategorji t. j. do ciekawych...

Zamiast wychwalonej pobożności znalazł w ogóle członków obłudę i wstrętną komedję, zamiast wstrzemięźliwości pijaństwo i rozpustę, tem gorsze, że tajemne, więc jeszcze bardziej rozpasane.

Opuściwszy armię w Lucernie właśnie w chwili, kiedy miał uzyskać galonki sierżanta, pan X. otrzymał w Wiedniu list od kapitana okręgu, iż jako apostata zostaje wyklętym.

Srogi ten wyrzut może jednak uledz odwołaniu tak brzmi dopisek listu, jeżeli pan X., powróciwszy do kraju potrafi zjednać dla armji licznnych zwolenników.

Jak widzimy z opowiadania p. X., nie myśli on wcale uchylać klątwy armji zbawienia.

= *Pick pocket* w spódnicy.

W dniu wczorajszym w wagonie tramwajowym na Nowym-Świecie, przytrzymano wytwornie ubraną damę, której ręka okryta paryską rękawiczką... spoczęła w kieszeni paltota sąsiada.

Przedsiębiorczą jejmość odprowadzono do cyrkułu, ku wielkiej uciesze gawiedzi.

= Szulernia.

Od pewnego czasu policja wykrywa coraz więcej tajemnych domów gry, które są jaskiniami przeróżnych łotrów.

W tych dniach wyśledzono podobną szulernię w „zajezdzie ukraińskim” i aresztowano kilka osobników podejrzanej przeszłości.

= Niezła trójka.

Wypuszczeni przed dwoma dniami z więzienia 3-ej złodzieje: Szubszu, Liner i Kisztejner, dostali się znowu na Pawiaka.

Ujęto ich na moście uciekających po grabieży spełnionej na Pradze.

Cieszyli się więc po roku więzienia tylko dwudniową wolnością.

Teraz jako recydywiści przejadą się cokolwiek dalej...

= Znaczna kradzież.

Nocy wczorajszej do składu futer na Krakowskiem-Przedmieściu dostali się dwaj znani złodzieje Mosiek Utrata i Abraham Czyżyk.

Wprawne ptaszki wybrali tylko co najdroższe błamy futer na sumę 5000 rs.

Kiedy jednak wychodzili przytrzymano ich na ulicy i po zaciętym oporze odprowadzono do cyrkułu.

= Odzyskana strata.

Donosiliśmy w zeszłym tygodniu o znacznej kradzieży skór dokonanej na Nalewkach.

Dzięki energicznym poszukiwaniom, trzej złodzieje zostali wykryci, a co ważniejsza, ujęto pasera, mieszkającego na Piwnej, u którego towar w całości został znaleziony.

Ujęci złodzieje spełnili już niejedną kradzież w sklepach nalewkowskich, jako wykwalifikowani „klawisznicy“ tj. specjaliści wytrychowi.

= **Wypadki.** Na Książęcej spadł z konia Wojciech P. i uległ złamaniu ręki.—Na Brackiej trzyletni Dawid M., najechany przez wóz roboczy, padł i poniósł ciężkie obrażenia na całem ciele.

= Na powodzian!

W Wawrze organizuje się teatr amatorski, z którego dochód obrócony będzie na wsparcie powodzian.

Przeważny udział w przedstawieniu przyjmują na siebie osoby przebywające w tej miejscowości na letnich mieszkaniach.

= Z pod Iwangrodu.

Runięcie mostu mniejby się przyczyniło do opóźnienia terminu otwarcia kolei, gdyby tabór znajdujący się na szynach około stacji kolei nadwiślańskiej wcześniej był przeprawiony po drewnianym pomoście wzdłuż budujących się przęseł.

Dotąd jednak przeprawiono same wagony, około zaś twierdzy znajduje się jeszcze 67 lokomotyw czteroosiowych oraz około 300-tu wagonów, bez których otwarcie ruchu nastąpić nie może.

Wprawdzie od półrocza pojedyńcze wagony przeprawiane są na promie, lecz robota ta idzie zbyt powolnie, gdyż dla jednego wagonu trzeba użyć około dwóch dni czasu.

W chwili załamania się mostu przeprawiano w ten sposób właśnie „dyrektorki”, tj. wagony do przewozu władz i komisyj rządowych.

Obecnie przeprawa wagonów rozpocznie się dalej.

= Z Nałęczowa.

Wbrew powszechnym oczekiwaniom sezon tegoroczny w Nałęczowie zdaje się być słabszym.

Mieszkań wprawdzie zamówionych wiele, lecz lista kuracjuszów wynosi dopiero około 120-tu osób.

Wielu zwleka z przybyciem na drugi sezon od dnia 1-go sierpnia.

Z nowych willi przybył na wzgórzu za jeziorem pałacyk marszałka S. i przy głównej alei pomniejszy pałacyk.

= Teatr amatorski.

Korespondent nasz z Białej donosi pod d. 30-ym z. m. co następuje:

„Po ciężkich przejściach i umartwieniach nareszcie w d. 24-ym b. m. odbyło się zapowiedziane u nas przedstawienie teatru amatorskiego,

Do rzędu przeciwieństw czysto lokalnych zaliczyć należy niechęć wielu osób z inteligencji miejscowej, która wstręt swój do teatrów amatorskich manifestowała gwałtowną propagandą.

Skutkiem tego teatr napełnił się tylko do połowy, przynosząc dochodu około 150 rs.

W takich warunkach doprawdy należy się gorące podziękowanie towarzystwu amatorów, którzy nie zwracali uwagi na opozycję i wytrwali do końca.

Za grę znowu należy im się szczery oklask.

Pani K. w „Jednym kroć”, p. J. i pani L. w „Domu otwartym” doskonale wywiązali się z zadania.

Żywy obraz „Okrężne” zakończył tak rzadką u nas zabawę artystyczną.

Należy więc życzyć, aby dobre chęci amatorów nie ostygły, aby po trudach na straż ogniową pomyśleli teraz o niezamożnej młodzieży szkolnej, tak bardzo potrzebującej pomocy.

Nie ustawajcie w pracy, a należny hołd dan wam będzie...”

= Sprawa o opór władzy.

Korespondent kowieński pisze do nas co następuje:

„W czasie świeżo zamkniętej kadencji w Kownie, izba sądowa wileńska roztrząsała sprawę o opór władzy.

Do odpowiedzialności pociągnięto 22-ch włościan powiatu rosieńskiego, na świadków zaś powołano 48 osób.

Podsądni stawili opór komornikowi, przybyłemu na egzekucję, opór tak silny, iż z pod kijów włościańskich biedny komornik ledwie z życiem uszedł.

Asesora policji również zraniono w nogę.

Sąd 6-ciu oskarżonych uznał za winnych i skazał ich na Syberję.”

Na powodzian
(na natychmiastowe rozdanie żywności).

N. S. rs. 4, bezimiennie rs. 10, współpracownicy kantoru firmy Kuksz, Liedke i Greter rs. 15 k. 10, urzędnicy Tow. kred. ziem. rs. 60, bezimiennie rs. 5, J. F. rs. 10, współpracownicy domu handlowego Fr. F. i S. rs. 11, E. Ł. rs. 2, W. K. Garczyński rs. 15, Łuszczewski z Pęcic rs. 5, Aleksander Temler rs. 100, Zabiszewski k. 30, Bauman rs. 3, H. Car rs. 2, J. K. z Radomia rs. 3, Maniusia P. rs. 1 k. 66, Plenkiewicz rs. 1, Kosińska Julja rs. 4, Mikołaj Krajewski rs. 3, Koczulska k. 50, Salomon H. rs. 3, Zofja R. rs. 2 k. 50, J. E. Ehrlich rs. 3, Apo. Kropek rs. 1, J. B. rs. 10, H. B. rs. 1, J. Czerwiakow za wpływem S. H. rs. 1, dr Liebkind z żoną rs. 2, Henryś i Stasio rs. rs. 1 k. 10, Stanisław i Juljan uczniowie k. 50, Bonuś i Romcio k. 40, Kademski k. 30, Jan Morawski rs. 1, M. L. wygrane w preferansa k. 70, K. H. M. J. Neufeld rs. 1, dr Hertz i dr Wejsblat rs. 10, Marja Jankowska rs. 50, towarzystwo „Harmonja” przez Ottona Partowicza rs. 97 k. 50, Jan Karpiński rs. 1, R. rs. 1, urzędnicy kontroli II-ej dr. żel. warsz.-wied. i warsz.-byd. rs. 23, dr Michałowski z Piotrkowa rs. 1, Marja Michałowska rs. 1, urzędnicy jeneralnej reprezentacji Tow. ubezp. „Rosja” w Warszawie rs. 16 k. 50, J. W. rs. 1, S. B. rs. 10 k. 50, z Tylży F. S. rs. 1 oraz w rocznicę śmierci ś. p. Pawła Serwińskiego rs. 2, Jan Wróblewski rs. 25, Maniusia i Janinka k. 50, bezimiennie rs. 1, Radzikowski z Kowla rs. 4, H. S. z Kruczej rs. 1 k. 60, współpracownicy firmy braci Lesser rs. 20, J. C. Winzer rs. 50, R. L. k. 15, A. S. rs. 3, bezimiennie z Lublina rs. 1, lokatorowie domu nr 17 Stare Miasto rs. 21 k. 10, M. K. rs. 1, M. B. rs. 5, Ignacy Kaczmarski z rodzina rs. 1, Ludwikowie Brauman rs. 10 Sachs Gabrjel

rs. 15, Valentin Robert rs. 10, Valentin Edward rs. 5, służąca z domu nr 3 ulica Hoża rs. 3 k. 71, Emilja L. rs. 1, Zosia i Henryś rs. 3, Janinka Z. rs. 7, G. rs. 1, współpracownicy cukierni Foppa przy ulicy Senatorskiej rs. 3 k. 30, panny z magazynu Podwal nr 2, rs. 8 k. 20, handel win pod „Kotwicą" rs. 6, K. T. rs. 1, Jan D. rs. 10, O. P. rs. 3, Makowski rs. 3, P. K. rs. 1, W. Wanke rs. 1, F. K. w rocznicę śmierci ojca na intencję tegoż rs. 4, Helena i Zygmunt H. rs. 2, Ludwik i Ryszard Müncheimerowie k. 30, członkowie czesko-słowiańskiej czytelni w Warszawie rs. 41, wygrane w szachy przez Pol. od Kajt. rs. 2, L. D. rs. 3, Karol i Juljusz Bekker rs. 15, z zakładu litograficznego F. K. rs. 10 k. 50, Piller z Grodziska rs. 3, S. Łazowert rs. 5, E. M. rs. 100, Szol z Bielska rs. 1, Leon K. rs. 1, M. R. k. 60, J. J. k. 30, uczniowie szkoły realnej Dikstejna rs. 5, Józefa Hajszacka kop. 50, Marjanna Karczowska k. 50, Aleksander Chwiałkowski rs. 5, Józef Maintuzyk rs. 1, Ludwik Kaliszczyński k. 50, J. Kołodner rs. 1, bezimiennie k. 30, Migalski rs. 3, A. Wawor rs. 10, Jan Szlenker rs. 100, lokatorowie domu nr 49 Krak.-Przedm. rs. 5 k. 75, W. P. z Krynicy rs. 10, R. B. zebrane w gronie kolegów rs. 10, rządca domu Rowicki Podwal nr 12 od lokatorów rs. 12, z dystylarni Juljana Fuchs w Warszawie: Juljan Fuchs rs. 15, Wilh. Busse rs. 3, Edw. Schultz rs. 5, Bog. Tschoepe rs. 1, St. Müller rs. 1, C Kunze rs. 1, Aleks. Kosmarzewski rs. 1, Edward Gill rs. 1, Józef Pisarski k. 50, Mateusz Zoller k. 50, Maciej Bączak (kara za zuchwalstwo) rs. 3, Badalski Jan k. 30, Jan Strussberg k. 30, Dawid Strecker k. 40, Aleksander Baranowski k. 25, Jakób Skorykow k. 30, Filip Almert k. 20, Andrzej Sejbrand rs. 1, Piotr Weysert k. 30, Daniel Seelert k. 30, Franciszek Specjał k. 30, Jakób Ziebecker rs. 1, Józef Kosanty k. 50—razem rs. 22 k. 15.—Współpracownicy browaru w Siedlcach: Franusia rs. 1, Anusia rs. 1, Bereza rs. 1, Józef rs. 1, Kopeć rs. 1, Knechta rs. 1, Feliks rs. 1, Adam rs. 1, Ludwik rs. 1, Noszczak rs. 1, Pazurek rs. 1, Zolek rs. 1, Antoniowa rs. 1, Druciarka k. 50, Józefka k. 25, Ciotka k. 50, bednarz rs. 3, majster rs. 5 k. 15, druciarz k. 50, piszący rs. 5 k. 10—razem rs. 28.—Z Łęczycy: E. Prz. rs. 2, A. Zal. rs. 2, Dobr. rs. 1, Tejch. rs. 1, S. W. rs. 3, S. Sk. k. 30, B. D. rs. 1, F. Wiis. rs. 3, dr Ber rs. 2 k. 20, W. Kn. rs. 1, F. Mkl. rs. 1, K. rs. 2, B. Laur. rs. 2, W. Kuch. rs. 2, dr Kusz. rs. 2, A. Now. rs. 1, A. Łun. rs. 3, S. Gul. k. 50, J. Bal. rs. 2, K. Dworz. rs. 2, A. Kurz. rs. 3, dr K. Szcz. rs. 2, A. Cyg. rs. 1, X. Z. rs. 1, W. Łun. rs. 1, W. Tysz. rs. 1, M. Now. rs. 1, W. Now. rs. 1, F. Kor. rs. 2, J. Kond. rs. 1, A. Skrz. rs. 1, W. Kr. rs. 1, S. Her. rs. 1, B. Her. rs. 1, W. Chr. rs. 1, St. Skrz. k. 50, Al. Głosz. k. 50, W. Stęp. rs. 1, J. Borl. rs. 1, W. Kłob. rs. 1, K, Ziel. k. 50, St. Piek. rs. 1, W. Koss. rs. 2, P. Zielc rs. 1, P. Blum. rs. 1, W. Lip. rs. 1, G. Wert. rs. 1, W. Piek. k. 50, W. Świet. rs. 2, J. Pacz. k. 45, Od. Skr. k. 15, J. W. J. k. 15, L. Gol. k. 15, N. N. k. 50, Maniusia k. 30, służąca X. k. 5, Mat. Wet. rs. 1, Olsz. k. 25, T. T. k. 25, W. N. k. 50, J. Bog rs. 1, B. Drz. k. 25 —razem rs. 72.—Pracownicy fabryki gilz firmy „Ożarow:" Alaszyńska k. 10, Bronic k. 20, Bienkowska k. 15, Borkowska k. 10, R. Bronic k. 20, Choińska k. 10, Culader k. 20, Dwarzak k. 10, Deneker k. 10, Grzetka k. 10, Galarska k. 10, Gniadowska k. 10, Goldsztein k. 20, Hiłka k. 10, Hendla k. 10, Hubert k. 10, Krochmalnik k. 15, Kruszewska k. 10, Kyzlik k. 10, Lilenhaim T. k. 20, Lilenhaim L. k. 20, Mutiał k. 10, Miełczowska k. 10, Mielczyńska k. 10, Meścic k. 20, Nowakowska k. 10, Nysylewicz k. 20, Ochmańska k. 10, Opil k. 20, Ofenhamer k. 10, Przewurska k. 10, Rylle k. 10, Rubinstein k. 20, Szymański k. 10, Szczęsna M. k. 10, Serkowska k. 10, Stainbek k. 20, Szylęr k. 10, Szablewska k. 10, Slemczyńska k. 10, Świętochowska k. 10, Walicka k. 10, Wiśniewska k. 10, Wermut k. 50, Zażywilska k. 10, właściciel firmy rs. 3 k. 80—razem rs. 10.—Z miasteczka Szepetówki: A. Pawłowski rs. 3, T. Machnicki rs. 1, E. Sobieszczańska rs. 2, N. Cukiermann rs. 1, T. Błaszczykiewicz rs. 3, M. Klapczyńska rs. 1, M. Flaszyńska rs. 1, służąca Anna k. 50, Andrzej k. 20—razem rs. 12 k. 70.—Maniusia A. k. 15, Władzia A. k. 15, Helcia A. k. 15, Janek A. k. 15, Jadzia A. k. 5, Niunia A. k. 5, E. Majewski, S. Stępniewski, A. Mikulski, S. Bielecki, A. Kozłowski rs. 1 k. 70 (przy wypłacie u introligatora), służące z ulicy Hożej nr 3: Jakób Malinowski rs. 1, Walerja Chmielewska rs. 1, Marjanna Szarańska k. 5, Antonina Golańska k. 10, Marjanna Owczarek k. 5, Józefa k. 6, Teodor Borkiewicz k. 7½, Pegosławska k. 10, Pawłowicz k. 3, emerytka rs. 1, Jakubowska k. 25—razem rs. 3 k. 71½.—Urzędnicy wydziału mechanicznego dr. żel. warsz.-wied. rs. 81 k. 16, Bencjan i Lewek bracia Lothe ofiarują rs. 30 (dla powodzian bez różnicy wyznań), firma Temler i Szwede rs. 150, pracujący w niej rs. 26 k. 80, administracja rs. 16 k. 70, 4-ch kupców rs. 1 k. 15—razem rs. 194 k. 65.—Od personelu warszawskiej fabryki lamp R. Ditmara rs. 63 k. 50 i złr. 1, hr. Gurowski rs. 3, A. M. rs. 1, Pozerska rs. 1.

Do rozporządzenia komitetu.

Bracia Pfeiffer rs. 150, współpracownicy fabryki braci Pfeiffer rs. 53 k. 25, H. M. Jamajko rs. 3.

Dla powodzian do rozporządzenia biura nędzy wyjątkowej

E. M. rs. 100.

— *A. n.* Przesyłając przy niniejszem 10 egzemplarzy portretów oleodrukowych Tadeusza Kościuszkł, upraszamy sz. redakcję aby raczyła spieniężyć je i zebraną sumę dołączyć do funduszów na rzecz dotkniętych powodzią. Cena sklepowa każdego egzemplarza oleodruku jest rs. 2. Z szacunkiem *Bezimienni.*

— Pracownicy fabryki J. Frageta składają dodatkowo rs. 1 a mianowicie:zE. Pol. k. 50, J. Jan. k. 20, Chudzicki k. 15, Tom. k. 10, Wo. k. 5.

— M. D. z kolegami i służbą rs. 5 k. 50 zebrane w zakładzie handlowym cytadeli aleksandrowskiej składa na rzecz powodzian do uznania redakcji.

— Na powodzian ofiaruje M. B. dwie altówki (cena wywołania jednej rs. 15, drugiej rs. 20) oraz paczkę nut na skrzypce lub altówkę (przeważnie szkoły i egzercycje).

— Za niegrzeczne obchodzenie się kelnera numerowego w hotelu Krakowskim składa się na powodzian rs. 6.

— Pracownicy warsztatów dr. żel. warsz.-wied. składają na rzecz powodzian do dyspozycji siostr miłosierdzia św. Wincentego a Paulo z warsztatu I-go rs. 17 k. 30, z III-go rs. 6 k. 58, z VII-go rs. 17 k. 45—razem rs. 97 k. 33.

— Iz. Hertz, właściciel znanego składu towarów przy rogu ulic Dzikiej i Nowolipek (dom Brauna nr 1 m. 4)—ofiaruje 10% zysku *brutto* od dnia 1-go do 10-go lipca na rzecz nieszczęśliwych powodzian.

— Paulina C. 47 sztuk ubrania i bielizny, przeznacza na rzecz powodzian.

— M. T. składa dla powodzian 12 par obuwia.

— Prócz wykazanych we wczorajszym wieczornym numerze rs. 16,090 kop. 68½, wpłynęło wczoraj na nasze ręce rs. 1,731 kop. 54, razem rs. **17.822** kop. **22½**.

NEKROLOGJA.

† Dnia 5 lipca, w sobotę, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Wiktorji **Zdzieszyńskiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, o godzinie **8 i pół** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, na które w smutku pozostały mąż z pięciorgiem dzieci zaprasza krewnych i dobrze życzących.

† Jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Ignacego **Kowalskiego**, urzędnika Banku Polskiego, odbędzie się za spokój duszy jego nabożeństwo w piątek, dnia 4 b. m., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza, na które żona wraz z dziećmi zaprasza. —2154—

† Dnia 4 lipca, w piątek, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele powązkowskim odbędzie się nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Kajetana **Łąckiego**, a następnie poświęcenie grobu i złożenie zwłok, na które pozostała żona i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2153—

† Za duszę ś. p. Ignacego **Świeckiego**, właściciela kolonji w Brudnie, odbędzie się żałobna msza św. w dniu 4-ym b. m., w piątek, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele archikatedralnym św. Jana, na które pozostała wdowa zaprasza rodzeństwo, krewnych i znajomych. —2151—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 2-go lipca.

Rząd otrzymawszy dokładniejsze raporta wyasygnował na razie dla powodzian galicyjskich sumę 100,000 złr. Arcyksiążę Albrecht złożył na ten cel 1,000 złr., stowarzyszenie „Czerwonego krzyża" 3,000 rłr.

Lwów 2-go lipca.

Sejm galicyjski zwołany zostanie najprawdopodobniej dopiero we wrześniu.

Wiedeń 2-go lipca.

Ministerjum przyśpieszyło sankcję ustawy o meljoracjach wód górskich. Cesarz podpisał już sankcję.

Wiedeń 2-go lipca.

Dzienniki tutejsze oceniają przychylnie żądanie *Czasu*, aby celem przyjścia z pomocą powodzianom galicyjskim przyśpieszoną została budowa pięciu kolejowych linij bocznych w Galicji, która przez rząd została już dawniej przyjętą.

Wiedeń 2-go lipca.

Irade sułtańskie, które ostatecznie zatwierdza połączenie kolei tureckich z serbskiemi pod Ueskibem, tudzież budowę linji tureckiej, jest wynikiem podróży arcyksięcia Rudolfa do Konstantynopola i dowodem serdecznych stosunków pomiędzy obu państwami. W. Porta spodziewa się przeto, że na konferencji Austrja bronić będzie jej praw do Egiptu i Sudanu.

Budapeszt 2-go lipca.

Rząd zajęty jest wygotowaniem dla sejmu projektów ustaw o reformie izby magnatów, o przedłużeniu kadencyj sejmowych, o reformie prawa prywatnego, wodnego i górniczego, o uprawie tytoniu, o robotach regulacyjnych na dolnym i górnym Dunaju, a wreszcie o przepisach emerytalnych.

Budapeszt 2-go lipca.

Zanosi się na zmianę gabinetu. Ustąpić ma minister sprawiedliwości Pauler.

Budapeszt 2-go lipca.

W Srebenicy w Bośnii zostały na nowo otwarte stare kopalnie rudy srebrnej; praca odbywa się w dwudziestu sztolniach; rezultaty są nader pomyślne.

Berlin 2-go lipca.

Rada związkowa uchwaliła zniesienie ustawy o ekspatrjacji duchownych katolickich.

Paryż 2-go lipca.

Wskutek ostatnich nieporozumień pomiędzy księciem Hieronimem i księciem Wiktorem wielu członków stronnictwa bonapartystowskiego przeszło w tych dniach do obozu orleańskiego i złożyło hołd hrabiemu Paryża.

Belgrad 2-go lipca.

Preliminowany dochód ze świeżo uchwalonych przez skupczynę podatków bezpośrednich wynosić ma rocznie 20 miljonów denarów; cały budżet 46 miljonów.

Cholera.

Dzień ostatni ubiegłego miesiąca przedstawił się, wedle biuletynów ajencji telegraficznej Wolfa, wcale pomyślnie.

W dniu tym, od godziny 9-ej z rana do 6-ej wieczorem, w Marsylji nikt nie umarł, w Tulonie zaś od rana do godziny 7-ej wieczorem jedna osoba.

O wiele gorszym okazał się rezultat dnia wczorajszego.

W Marsylji zmarły wprawdzie tylko dwie osoby, w Tulonie za to, żywo bijącem źródlisku zarazy, uległo jej osób jedenaście.

Najpoważniejszym wszelako wypadkiem dnia jest ukazanie się w dniu wczorajszym zarazy w Lugdunie. Może teraz już nawet największy optymista, dr Fauvel, odstąpi od bronionego uporczywie zdania, że zaraza jest miejscową. Niestety! wszyscy rzeczoznawcy w Europie przyszli już do zgodnego przekonania, że epidemja jest azjatycką, *ale ma charakter łagodny.*

Lugdun, drugie po Paryżu miasto we Francji, liczył, wedle wykazów z r. 1876-go, które mamy pod ręką, 342,815 mieszkańców.

W urzędowej *Wiener Abend Post* czytamy:

„Po wieściach nadeszłych z Tulonu i Marsylji żadnej nie ma wątpliwości, że zaraza tamtejsza jest cholerą azjatycką. Niektóre państwa wydały już rozporządzenia celem odparcia niebezpieczeństwa od własnych granic. To też rząd austrjacki w porozumieniu z węgierskim obmyślił przedewszystkiem środki zaradcze, a między innemi kwarantannę od dni 10—20 w portach swoich, dla statków przybywających z portów francuskich Śródziemnego morza i Algieru. Blizkie są też kresu narady i postanowienia co do kontroli nad granicą zachodnią i południowo-zachodnią cesarstwa, kontroli nad podróżującymi koleją żelazną i co do dezinfekcji z tych stron nadesłanych towarów i paczek pocztowych. Zupełnie zakazany będzie przywóz starych sukień, bielizny używanej, pościeli, łachmanów, lin okrętowych itp. z krajów dotkniętych epidemją."

Austrja więc daje uwagi godny przykład ostrożności.

Ostatnie telegramy.

Marsylja 2-go lipca.

W dniu wczorajszym zmarło tutaj na cholerę pięć osób.

Tulon 2-go lipca.

Wczoraj stwierdzono pięć śmiertelnych wypadków cholery.

Bukareszt 2-go lipca.

W Küstendzi i Sulinie zaprowadzono ośmiodniową kwarantannę. W Mangalji wzbroniony został dostęp dla towarów przywożonych z morza Śródziemnego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 2-go lipca godz. 6 min. 25.

Dwojakie dziś objawiało się na giełdzie berlińskiej dążenie. Było one dla wartości miejscowych słabe, dla międzynarodowych natomiast mocne i korzystne. Wartości spekulacyjne lepiej, kursa ich podniosły się nieco. Akcje kredytowe zyskały przeszło dwie marki i doszły do 506. Inne tego rodzaju wartości poszły tym samym śladem. Wartości kolejowe niemieckie słabiej — również niżej galicjany. Rynek rent obcych w ogólności cieszył się większem ożywieniem i znaczniejszemi obrotami. Szczególniej dobrze traktowane włoskie. Rosyjskie wartości wyżej — również i ruble, pod wpływem tych samych korzystnych i obiecujących pogłosek. Żyto w towarze gotowym o 1.50, za dostawę o 2 marki niżej.

Berlin 2-go lipca, godzina 5 wieczór.
(*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm .	204.90
Weksle na Warszawę	204.30
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	203.70
Weksle na Petersburg długoterminowe	201.50
Bilety banku ros. na dostawę	204.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	59.—
Akcje kredytowe	506.—
Listy zastawne serja I-sza	62.20
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długorminowe . .	—.—
Żyto z dostawą na jesień	149.75
Żyto na wiosnę	147.—

Petersburg 2-go lipca, godz. 7 m. 25 wiecz.

Weksle na Londyn	24 1/8.
Pożyczka premjowa I-ej emisji .	—.
„ „ II-ej emisji .	—.
Półimperjały	—.—.

Mało spodziewano się podwyżki kursu rubli w Berlinie, jaką przyniosły powyższe telegramy. Podwyżka ta wynosi 50 fenigów w kursie na dostawę końcomiesięczną, 60 w natychmiastowych. Kursa weksli na Warszawę i Petersburg również się podniosły. Pogłoski o pożyczce nowej bardzo jeszcze niewyraźne, dalej wieści o nastąpić mających porozumieniach i t. p. wpływają korzystnie i podtrzymują kursa. W stosunku do tego prawdopodobnie i u nas dziś kursa walut obcych obniżyć się będą musiały. Warunki miejscowe, jak wiemy, są obecnie bardzo dla zniżki przyjazne. Brak gotówki, potrzeba jej wytworzenia przy zastoju w niższych gałęziach handlu czynią nienormalnym stosunek podaży weksli do ich zapotrzebowań i skłaniają do tego, iż sprzedający ustępstwa niechętnym nabywcom czynić muszą. Kursa dnia poprzedniego były: 204.30, 204.25, 503.50, 151.25, 149.

Gdańsk 1-go lipca 1884-go roku.

Pszenica	cena najwyższa	8.65
„	„ regulacyjna bieżąca .	7.74
„	„ na dostawę wiosenną	7.74
Żyto	cena najwyższa za polskie . .	—.—
„	„ regulacyjna.	6.43
„	„ na dostawę wiosenną . .	6.43

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 2-go lipca 1884 roku.

Dostawa pszenicy na targ dzisiejszy nieco mniejsza. Wystawiono na sprzedaż 700—800 korcy różnych gatunków, przeważnie średnich niższych i dobrych. Jedna tylko partja była wyborowa a przynajmniej prawie wyborowa.

Ta ostatnia nie znalazła amatora pomimo ogólnego poszukiwania gatunków najlepszych.

Przyczyną tego było zbyt wysokie żądanie posiadacza.

Co do innych usposobienie było wyczekujące. Tranzakcje trudne, kupowano niechętnie i zawiązane interesa o drobnostkę się rozchodziły.

Płacono 8.10, 8.55, 8.85 a nawet do 9 rs. za korzec.

Żyta bardzo niewielkie ilości. Zaledwie około 120 korcy naliczyć było można.

Niemniej jednak kupujących było bardzo mało i z tego powodu trudne były tranzakcje.

Posiadacz trzymał się bardzo silnie przy żądaniach swoich pamiętając na tradycyjny przednówek.

7 rs. też za korzec osiągnął. Ceny tej jednak jako normalnej notować nie można.

Za pud siana w drobnych ilościach sprzedawanego płacono 50, wyraźnie piećdziesiąt kopiejek i to niezbyt chętnie, gdyż tranzakcje już po ukończeniu targu się odbywały.

Słoma 28—33 kop. *J. Wł.*

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów .	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	54 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	50 wiecz.	10	43 rano
Osobowy	9	20 rano	8	17 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	18 rano

— **Statki parowe** odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir”** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5-ej z rana: z Sandomierza zaś z powrotem w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej z rana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 21 Іюня (3 Іюля) 1884 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.